

# Kia Ceed - Ceed od podszewki

Autor: Wojciech Sierpowski

Ukazanie się każdego nowego modelu samochodu cieszy. Tym bardziej, jeśli poznajemy go w czasie projektowania lub choćby testowania, które na drogach publicznych zazwyczaj odbywa się w mundurku kamuflującym, zapobiegającym przedwczesnemu ujawnieniu głównych linii designu i jego szczegółów. Niedawno firma Kia zaprosiła nas, byśmy mogli ocenić przede wszystkim walory jezdne nowego Kia Ceed, a w ramach konferencji przyjrzeć się gotowemu autu i porozmawiać z jego twórcami.

Zacznijmy od tego, co najciekawsze – od jazdy, wszak samochód służy do przemieszczania się. Już po pierwszych kilometrach daje się odczuć, że sporo popracowano nad układem jezdny, dzięki czemu Ceedem przemieszczamy się z przyjemnością i właściwie z takiego auta nie chce się wychodzić – nawet, jeśli wewnątrz było jeszcze mocno prototypowe. Ważne, że fotele pasują wygodnie, a ergonomia całkowicie spełnia oczekiwania kierowcy. Nawet z tyłu da się siedzieć, przy czym mnie nie bardzo odpowiadają wykończenia tyłów oparć plastikiem, bo kolana nie bardzo lubią stykać się z twardym materiałem, zwłaszcza, gdy są dociskane do niego podczas hamowania. Zawieszenie cicho i łagodnie wychwytuje nawet większe nierówności nawierzchni.

Cały układ jezdny wydaje się bardzo precyzyjny i sportowo reagujący na minimalne ruchy kołem kierownicy. Auto nie pochyla się podczas skręcania i nie nurkuje nosem podczas hamowania. Zachowuje się stabilnie i uspokajająco. Najprawdopodobniej nawet dłuższa jazda powinna przebiegać bezstresowo i z poczuciem pewności. Trudno było ocenić głośność, bo bardziej szorstki niż u nas asfalt z zasady wywołuje większy szum, a poza tym materiały wygłuszeniowe też nie musiały mieć jeszcze ostatecznej formy. 140-konny silnik 1.4 T-GDI dawał sobie radę z masą pojazdu w każdej sytuacji. Maksymalny moment obrotowy 242 Nm utrzymuje się w zakresie 1500-3500 obr/min. Właściwie zupełnie nie czuć efektu turbodoładowania. Przyspieszanie jest płynne i tak też narasta głośność jednostki napędowej. Współpracowała ona z 6-biegową przekładnią, więc i obroty silnika były niskie (ok 2100/min przy 100 km/h na VI biegu). Do 130 km/h samochód autonomicznie utrzymuje się na swoim pasie ruchu wyznaczonym białymi liniami. Novum stanowią tylne nieobligatoryjne światła dzienne, które sprawiają, że lepiej dostrzegamy jadący przed nami pojazd. Wracając do Ceeda, gdy tylko odchyłono z przodu płachtę zakrywającą gotowe auto koloru błękitnego, „twarz” wydała się znajoma. Tak, to wzór znany już ze Stingera, tylko trochę pomniejszony i zmodyfikowany, powiedzmy może mniej agresywny.

Design nowego Ceeda powstawał w ośrodku europejskim – czyli we Frankfurcie, gdzie za stylizację odpowiada Gregory Gillaume. Śmiało można powiedzieć, że design tego modelu w porównaniu z poprzednikiem został uproszczony, mniej jest przetłoczeń i linii charakteru, ale auto wygląda bardziej prestiżowo, spokojniej, i zapewne design okaże się ponadczasowy. Mimo ewolucyjnego rozwinięcia designu, jest to zupełnie nowy dla Kia projekt. Jedną z jego ciekawostek stanowi przesunięcie dołu przednich słupków o 7 cm do tyłu. Nie wiadomo czy cieszyć się z tego czy nie, bo z jednej strony większe pochylenie przedniej szyby zapewniało lepszą aerodynamikę i zwiększało przestrzeń wewnątrz, a z drugiej w ten sposób zwiększono poziom bezpieczeństwa osób jadących w aucie. Jednak ten drugi aspekt wydaje się ważniejszy. Nieco mniejszy jest też przedni zwis nadwozia, a większy tylny. Rozstaw osi wynosi 264 cm. Pojemność bagażnika 395 itrów wydaje się zupełnie wystarczająca. W zależności od preferencji pod podłogą może znaleźć się pełne lub dojazdowe koło, albo preparat naprawczy.

Podczas marcowego salonu samochodowego w Genewie debiutować ma 5-drzwiowy hatchback i kombi, a na jesieni wersja Sport Brake, która zastąpi dotychczasowe coupe proceed oraz Crossover. Warto też zwrócić uwagę na nową pisownię słowa Ceed – zniknął apostrof, a za to pojawiło się duże C. Reasumując, myślę że Kia ma powody, żeby nazwę Ceed nawet wymawiać dużą literą.

Wojciech Sierpowski

## Galeria zdjęć